



## ROZBIŁY SIĘ WROGIE KNOWANIA

## Zdemaskowanie Berlii wzmocniło siłę i jedność narodów ZSRR

Echa zagraniczne uchwał Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Prasa chińska, poświęcając wiele uwagi zdemaskowaniu zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berlii, wskazuje, że fakt ten przyczynił się do umocnienia siły i potęgi państwa radzieckiego.

Dziennik „Wenhueibao” pisze, że zdemaskowanie zbrodniczych działań zaciętego wroga narodu radzieckiego Berlii raz jeszcze dowodzi, że wszelkie antyradzieckie knowania, wszelkie poczynania agentów imperializmu międzynarodowego zawsze rozbiły się i będą rozbić się nadal o niezłomną potęgę jedności partii, rządu i narodu ZSRR.

## WĘGRY

Naród węgierski piętnuje zdradziecką działalność Berlii. Na odbywających się w kraju wiecach i zebraniach węgierscy ludzie pracy z oburzeniem potępiają zdradziecką działalność wroga narodu radzieckiego, wroga pokoju i demokracji, agenta obcego kapitału — Berlii.

W dzienniku „Szabad Nep” zamieszczono sprawozdanie z wiecu robotników fabryki obrabiarek i wyrobów metalowych. Majster László Sudar oświadczył w swym przemówieniu: My, synowie klasy robotniczej, gospodarze naszego państwa, śledzimy uważnie wszystkie wydarzenia międzynarodowe i widzimy, jak imperialiści za pomocą wszelkich możliwych nieczestnych środków usiłują zakłócić

## Przestrzegamy przed popieraniem polityki siły

Apel 14 duchownych zachodnio-niemieckich

BERLIN. — Agencja ADN donosi z Frankfurtu nad Menem, że 14 duchownych heskich zwróciło się do społeczeństwa z apelem, który głosi m. in.:

Przestrzegamy tzw. front chrześcijański przed popieraniem polityki siły i oskarżamy Unię Chrześcijańsko-Demokratyczną i inne partie rządowe, że aprobując układy z Bonn i Paryża, pogłębiają rozbiście Niemiec, wzniecają nienawiść między Niemcami i przeciwdziałają porozumieniu i zjednoczeniu.

naszą pokojową pracę i dla osiągnięcia swych podłych celów wykorzystują jako swych sojuszników wrogów narodu, zdrajców ojczyzny. Takim zdrajcą jest również Berlii, który chciał zaprzędać Związek Radziecki, zatrzymać naród radziecki w jego zwycięskim marszu do komunizmu. Dla nas sprawa Berlii stanowi ostrzeżenie. Raz jeszcze przekonujemy się, że wróg nie cofa się przed niczym. Będziemy stali jeszcze czujniej na straży naszych osiągnięć i podobnie jak naród radziecki odpowiemy potężnym ciosem na wszelką prowokację ze strony tych, którzy zagrożiliby naszej wolności, naszej pokojowej pracy twórczej.

## STANY ZJEDNOCZONE

Komunikat informacyjny o Plenum Komitetu Centralnego KPZR odbił się głośnie echem w Stanach Zjednoczonych i jest komentowany przez całą prasę. Dzienniki przepelnione są twierdzeniami, że zdemaskowanie Berlii spowoduje rzekomo zmianę radzieckiej polityki zagranicznej.

Agencje informacyjne przytaczają oświadczenia różnych członków Kongresu, którzy usiłują przedstawić zdemaskowanie Berlii jako oznakę rzekomej „słabości” wewnętrznej Związku Radzieckiego i w związku z tym domagają się „bardziej twardej polityki USA w stosunku do ZSRR”.

Wbrew tym twierdzeniom — donosi Agencja Reutersa — rzecznicy od spraw rosyjskich w Departamencie Stanu USA interpretują zdemaskowanie Berlii „jako oznakę, że cały ustroj radziecki wzmacnia się”.

Jak donosi berliński korespondent Agencji Reutersa, kandydat partii demokratycznej podczas wyborów prezydenta USA w 1952 roku Stevenson oświadczył na konferencji prasowej w zachodnim Berlinie, że jego zdaniem, usunięcie Berlii „nie powinno być wywoływane radością na zachodzie”.

## ANGLIA

Dzienniki angielskie, Agencja Reutersa i rozgłośnie podały komunikat informacyjny o Plenum KC KPZR oraz artykuł wstępny „Prawdy” z dnia 10 lipca pt. „Nie wzruszona jedność partii, rządu i narodu radzieckiego”. Agencja Reutersa podała w swych doniesieniach depesze, stwierdzające, że uchwały KC KPZR zostały w Związku Radzieckim jednogłośnie zaakceptowane na licznych zebraniach ludzi pracy i na posiedzeniach aktywów partyjnych.

W związku z zdemaskowaniem Berlii wiele dzienników snuje domysły w kwestii, czy polityka radziecka ulegnie zmianie i wysuwa w szczególności pytanie, czy możliwe jest teraz zwolnienie konferencji najwyższych kierowników wielkich mocarstw. Większość gazet wita z zadowoleniem projekt zwolnienia konferencji i ostro krytykuje stanowisko Stanów Zjednoczonych, usiłujących odwieść lub stępować konferencję.

Tygodnik „New Statesman and Nation” grozi wycofaniem się Anglii z paktu atlantyckiego, je-

simy jeszcze z większą troską, z większą ofiarnością, tworzącą pracę walczyć o jak najlepsze wyniki produkcyjne. Duma z naszych osiągnięć w okresie dziewięciu lat władzy ludowej nie może bowiem przestaniąc nam naszych trudności, które są do pokonania, gdyż wyrastają z naszego szybkiego rozwoju i wzrostu, walki o nowe osiągnięcia, o postęp. Im bardziej więc zespolimy nasze wysiłki dla wykonania Planu 6-letniego tym bardziej wzmocnimy nasz ustroj, wielkość, siłę i dobrobyt naszego narodu.

Dlatego rozpoczynając na wstępie „Przysięgam” dla uczczenia Święta Odrodzenia, realizację drugiego półrocza czwartego roku Planu 6-letniego musimy sobie twardo, jak nakazuje nam miłość ku ludowej Ojczyźnie, powiedzieć: nad robimy zaległości, jakie powstały w pierwszym półroczu. Dołożymy wszelkich starań, aby plan czwartego roku wielkiej Sześciolatki został w pełni wykonany. Wiemy bowiem, że czeka na nas towarzysze pracy górniczy, hutniczy, stoczniowy, chłopi pracujący i inteligencja. Czekają na to cały naród.

Plan 6-letni, nasze wspólne dzieło, decyduje bowiem o naszym dobrobycie i wzmocnieniu naszych sił wobec zakusów imperialistycznych podżegaczy wojennych.

R. K.

zell „Dulles odmówi podjęcia rokowań między czterema mocarstwami, a będzie wolał remilitaryzować Niemcy zachodnie” i kontynuować dywersyjną działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

„Daily Worker” pisze w artykule redakcyjnym: „Naród angielski nie powinien pozwolić na to, by siły reakcji w USA i Anglii wykorzystywały usunięcie Berlii jako nowy pretekst do przeciwstawienia się zwolnieniu konferencji czterech wielkich mocarstw, która jest niezbędna dla utrzymania pokoju i radykalnego zmniejszenia zbrojeń.

W istocie rzeczy usunięcie Berlii dowodzi, że Związek Radziecki nie będzie tolerował żadnej polityki, żadnych poczynąń z czyjkolwiek strony, które mogłyby w ten lub inny sposób wyrządzić szkodę sprawie pokoju i demokracji, przeskoczyć podniesieniu stopy życiowej ludności w myśli wytycznych XIX Zjazdu KPZR.

## IX PLENUM KIEROWNICTWA KPD

## Naród niemiecki ma obecnie realną możliwość zjednoczenia

Referat Maxa Reimanna o zadaniach partii w kampanii wyborczej

BERLIN. Agencja ADN podaje, że w Duesseldorfie odbyło się IX Plenum kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Na plenum, w którym wzięli również udział członkowie frakcji KPD w Bundestagu, przewodniczył Max Reimann. Porządek dzienny obrad obejmował 2 punkty: 1) Zadania KPD w kampanii wyborczej (referat Maxa Reimanna), 2) Program wyborczy KPD.

Max Reimann w referacie swym omówił zadania KPD w kampanii wyborczej. Podkreślił on sukcesy sił pokoju na całym świecie w walce o rozładowanie napięcia między narodowego i stwierdził, że naród niemiecki ma obecnie realną możliwość doprowadze-

nia do zjednoczenia Niemiec.

Po dyskusji nad referatem Reimanna kierownictwo KPD zatwierdziło propozycje organizacji partyjnych poszczególnych krajów w sprawie kandydatów KPD do Bundestagu. Uczestnicy plenum gorącymi oklaskami powituli uchwałę sekretariatu kierownictwa KPD w sprawie wysunięcia kandydatury Maxa Reimanna w okręgu wyborczym Solingen — Remscheid. Przyjęto również jednogłośnie propozycje wystawienia kandydatów O. Neumanna, J. Anganfortha, K. Dieckela i innych bojowników o pokój, zjednoczenie i niezawisłość Niemiec, którzy zostali wtrąceni przez Adenauera do więzienia.

## SPRAWNIE I BEZ STRAT WYKONAĆ SPRZĘT ZBÓŻ

## Wielkie zadania rolnictwa w kampanii żniwno-omłotowej

Skrót przemówienia radiowego ministra Rolnictwa J. Dąb-Kocioła

WARSZAWA. — W związku z rozpoczynającą się już w całym kraju kampanią żniwno-omłotową minister Rolnictwa Jan Dąb-Kocioł wygłosił do chłopów, robotników rolnych, służby rolnej rad narodowych oraz służby agronomicznej POM-ów i PGR przemówienie radiowe, w którym przypomniał najważniejsze zadania, stojące przed rolnictwem w tej bardzo ważnej kampanii.

„Kampania żniwno-omłotowa — powiedział minister — to podsumowanie naszej całorocznej pracy, całorocznych trudów i wysiłków chłopów pracujących, spółdzielców i robotników PGR, służby rolnej rad narodowych i POM-ów. Od jej wyników zależy dalszy rozwój produkcji rolnej, zaopatrzenie miast i wsi w chleb, a naszego przemysłu w surowce rolnicze”.

Omawiając czynniki, od których zależy szybkość i należyte przeprowadzenie prac żniwnych i omłotowych, min. Dąb-Kocioł na czoło wysunął pełną mobilizację i wykorzystanie maszyn i narzędzi żniwnych i omłotowych.

„W gromadach indywidualnych — mówił dalej minister Rolnictwa — należy za pewnić sprawne działanie pomocy sąsiedzkiej. Nie zapominać przy tym o obliczu klasowym pomocy sąsiedz-

kiej — nie dopuścić przy świadczeniach sąsiedzkich do wyzysku małorolnych chłopów ze strony kulaków. Nie wolno dopuścić do tego, aby zmarnował się choćby jeden kłos na polu, choćby najdrobniejsza część całorocznej waszej pracy i trudu. Naszym obowiązkiem jest dostarczyć krajowi więcej chleba, przemysłowi więcej surowców rolnych.”

Min. Dąb-Kocioł mocno podkreślił znaczenie szybkiej i sprawnej zwózki zboża. „Ważne jest, aby zboże ścinać we właściwym terminie i nie dopuścić do osypywania się na plnu, niemniej jednak ważne jest, aby zboże szybko zwieźć z pola do stodoł, czy w stery. Do świadczenia wskazuje, że po ważne straty ponosimy właśnie na skutek niezwiezienia zbóż natychmiast po spręczeniu. Trzeba zmobilizować wszystkie konie i wozy do zwózki zboża, a tam gdzie można, organizować wspólną zwózkę — tak będzie szybko i łatwo.”

W zakończeniu swego przemówienia min. Dąb-Kocioł powiedział:

„Kampania żniwno-omłotowa — to ważne zadanie gospodarcze i polityczne. Jeżeli zadanie to zostanie w pełni wykonane, jeżeli sprawnie, terminowo i bez strat przeprowadzicie sprzęt zbo-

żniwny, to zbierze więcej plony i zapewnicie dalszy rozwój swoich gospodarstw, a całemu narodowi zapewnicie więcej chleba, naszemu przemysłowi więcej surowców rolniczych, a przez to przyczynicie się do dalszego rozwoju i rozkwitu naszej ukochanej ludowej Ojczyzny”.

## Posiedzenia niejawne delegacji w Panmundżon

Amerykanie ostrzeliwiają strefę neutralną. — Bestialskie bombardowanie Phenianu

PEKIN. — Agencja Nowych Chin opublikowała komunikat delegacji koreańskiej chińskiej, prowadzącej rokowania rozejmowe w Panmundżon, Komuni-

kat stwierdza: Delegacje obu stron odbyły dnia 14 lipca posiedzenie niejawne. Następne posiedzenie stało wyznaczone na 15 lipca, na godzinę 11 rano.

PEKIN. — Delegacja koreańska-chińska, prowadząca rokowania rozejmowe w Panmundżon, opublikowała komunikat, w którym stwierdza, że 12 lipca o godzinie 21.09 w odległości 150 m od miejsca, w którym odbywają się rokowania w Panmundżon, rozstrzelano pocisk artyleryjski, wyrzucony przez stronę amerykańską. Szef oficerów łącznikowych strony ludowej wręczył



LONDYN. Władze egipskie odrzuciły ultimatum dowódcy wojsk brytyjskich w Egipcie gen. Festinga, który domagał się zwrócenia do godz. 9 rano 13 bm. lotnika angielskiego. Lotnik ten — jak twierdzi dowódca wojsk brytyjskich, Festing, — znikł z Ismaili 9 lipca.

W dniu 13 bm. w całym Egipcie ogłoszono stan wyjątkowy. Podjęte zostały specjalne środki dla wzmocnienia ochrony przedstawicielstw dyplomatycznych Anglii i Stanów Zjednoczonych. Ambasada angielskiej i amerykańskiej strażnicy zwiększone oddziały żołnierzy egipskich, zozłgi i samochody pancerne.

Dziennik „Aż Zaman” zamieszcza wiadomość z Ismaili, że patrol angielski budują barykady na ulicach. Dowódca ochrony angielskiej ogłosił w mieście stan wyjątkowy. Robotnicy egipscy, zatrudnieni w strefie Kanalu Sueskiego, odmówili udania się do pracy.

W Kairze i w Londynie odbyły się nadzwyczajne posiedzenia gabinetów. W obradach rządu brytyjskiego uczestniczyli szefowie sztabów wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa.

BERLIN. Jak donosi ze Stuttgartu agencja ADN, w końcu czerwca zarejestrowanych było w Badenii — Wirtembergii (Niemcy zachodnie) 71.198 bezrobotnych, w tym 40.730 mężczyzn i 30.468 kobiet. W 341 zakładach pracy Badenii — Wirtembergii 14.641 robotników pracowało niepełny tydzień.

PARYŻ. W sali Mazenaut w Marsylii odbył się koncert Barbary Hesse-Bukowskiej. Publiczność zgromadziła pianistkę polską serdeczną owacją. Delegacja młodzieży górniczej wręczyła artystce kwiaty.

Cała prasa marsyjska zamieszcza obszernie pochlebne recenzje o koncercie oraz fotografie pianistki polskiej.

szefowi oficerów łącznikowych strony amerykańskiej pismo, w którym protestuje przeciwko tej prowokacji, podkreślając, że ostrzelanie strefy neutralnej jest brutalnym pogwałceniem porozumienia w sprawie bezpieczeństwa miejsca konferencji.

PEKIN. — W dniu 12 bm. silna eskadra amerykańskich samolotów odrzutowych dokonała nalotu na Phenian. Najcięższej bombardowano i ostrzeliwano z karabinów maszynowych 600-letnie i południową część miasta. Lotnicy amerykańscy zrzucili wiele bomb zapalających i 200 przyskokowych na bazar miejski. Gdy ludzie będący na bazarze biegli do schronów, zostali ostrzelani z karabinów maszynowych przez samoloty amerykańskie.

## Gdy Kościuszkowcy przysięgali...

Był dzień 15 lipca 1943 roku. Na szerokim polu obramowanym od północy wstęgą rzeki Oki stanęła 1 Dywizja, 10 tysięcy żołnierzy uzbrojonych w najnowocześniejszą broń radziecką, wspaniale wyekwipowanych, pełnych entuzjazmu, pełnych woli walki u boku Armii Radzieckiej — walki przeciwko faszystom, walki o Polskę wolną, sprawiedliwą, ludową.

Sześć tygodni dopiero istniała dywizja nosząca imię Tadeusza Kościuszki.

Oto 15 lipca pierwsi żołnierze ludowej armii stanęli do uroczystego apelu, składali przysięgę wojskową: „Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu...” Znamy ze zdjęć archiwalnych fotografie, które utrwaliły na zawsze tę historyczną chwilę, jest film-dokument zrealizowany przez czołówkę filmową i dywizji, ukazujący nam żołnierzy, wznoszących dłoń do przysięgi. Przypatrzmy się dobrze ich twarzom, a ujrzymy w nich odłask wielkiej idei, która z żołnierzy czyni bohaterów.

Był to dzień lipcowy 1943 roku, dzień 533 rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Rocznicą ta stanowiła wymowne tło historyczne dla wydarzenia, które otworzyło miasto nową kartę w dziejach Polski. Toteż wśród stojących w zwartych kolumnach żołnierzy nie było chyba ani jednego, który by nie odczuwał głęboko doniosłości chwili, jaką przeżywał. Było to owocem nieustraszonej pracy oficerów politycznych; było to wynikiem tej jedyniej i niezapomnianej atmosfery, jaka pa-

nowała w obozie sieleckim, który kościuszkowcy nazywali między sobą „Polską w miniaturze”. Było to wreszcie rezultatem serdecznej opieki i pomocy, jaką Polacy odczuwali na każdym kroku ze strony gospodarzy tej ziemi — ludzi radzieckich. Żołnierze podawali sobie z ust do ust: Czy wiesz, że o wszystko troszczy się o nas sam Stalin.

W obozie, ukrytym w głębokich lasach, odległym o 180 km od Moskwy, polscy żołnierze kierowali swą myśl ku przyszłej Polsce wolnej od faszystowskiego najeźdźcy, wolnej od kapitalistów i obszarników, ku Polsce ludu pracującego, wiecystym sojuszem złączoną z wielkim Krajem Rad.

Do takiej Polski prowadziła naród polski Polska Partia Robotnicza — partia klasy robotniczej — wokół której skupiali się cały naród w potężnym froncie walki o Ojczyznę wolną i sprawiedliwą.

Z kraju dochodziły odgłosy bohaterskiej walki partyzantów Gwardii Ludowej. Dochodziły wieści o cierpieniach narodu, o dymach krematoryjnych, snujących się nad Oświęcimiem, Majdankiem, Treblinką. Kościuszkowcy wiedzili o zdradzieckiej polityce burżuazji, która w obawie przed narodem, przed ludem, lansowała niktzemne teorie o rzekomych „dwóch wrogach” i „staniu z bronią u nogi”. Reakcja polska, kontynuując zbrodniczą politykę przedwzrostowych władców, paktowała z Hitlerem,

mordowała i wydawała w ręce gestapo najlepszych synów narodu polskiego — polskich komunistów, żołnierzy Gwardii Ludowej, członków PPR, snuła plany wypraw przeciwko ZSRR.

Polacy w ZSRR, podobnie jak cały naród nie chcieli stać na uboczu ciężkich zmagani, jakie toczyły bohaterskie narody radzieckie z faszystowską bestią. Polacy w ZSRR pragnęli walczyć z bronią w ręku o taką Polskę, do której prowadziła naród Polska Partia Robotnicza. Dzięki stanowisku Rządu Radzieckiego, dzięki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która nigdy nie uitożsamiała polskiej burżuazji z polskim narodem, powstała na ziemi radzieckiej i Dywizja Kościuszkowska, powstała jako ludowa siła zbrojna, stała się zalążkiem Ludowego Wojska Polskiego.

Składając swą historyczną przysięgę, czuli Kościuszkowcy, że stoją u progu wielkiego marszu w przyszłość. Nie zawiodły ich nadzieje. Już w trzy miesiące później stoczyli historyczną bitwę pod Lenino, której rocznicę obchodzimy jako Dzień Wojska Polskiego. Będziemy ją w tym roku święcić wraz z naszym ludowym wojskiem po raz dziesiąty. Uroczyste czcicie będziemy wielkością czynu, który zrodził się z myśli żarliwych patriotów — polskich komunistów kierujących się niezawodną busolą: nauką Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

D. J. Płońsk

## Musimy usunąć niedociągnięcia w przygotowaniu punktów skupu zboża

Jan Jaszun

Dr. Handlowy BOZZ „PZZ” w Białymstoku

ców, wagowych, referentów zbożowych i magazynierów, gdyż w przeciwnym wypadku może to ujemnie wpłynąć na jakość i szybkość akcji skupu zboża.

### ... I ZAPEWNIENIA ŚRODKÓW TRANSPORTU

Drugą niemniej ważną sprawą w całokształcie przygotowania jest zagadnienie transportu. Do obecnej chwili PZGS-y i GS-y nie opracowały planu przewozów ziarna i nie robią nic w tym kierunku, by zabezpieczyć się w środku transportowe. Nie wyciągają one wniosków z lat ubiegłych i nie zdają sobie sprawy z tego, że istniały wówczas na tym odcinku największe niedomagania. Nie bez winy jest tu i wydział transportowy WZGS, który całkowicie oderwał się od zarządów PZGS, które z kolei tłumaczą teraz swoje nierobstwo brakiem odpowiedniego zarządzenia w sprawie transportu.

Jaskrawym dowodem tego jest fakt, że gdy Oddział Powiatowy PZZ w Łomży zwrócił się do miejscowego zarządu PZGS z prośbą o wspólne opracowanie planu przewozu zboża towarowego, otrzymał odpowiedź, że wydział transportowy WZGS nie wydał w tym kierunku żadnego polecenia.

Z tego rodzaju biurokracją panującą wśród pracowników aparatu samopomocowego czas już nareszcie skończyć. Mimo, że WZGS nie „wydał” polecenia trzeba jak najrychlej opracować plany przewozów, ustalić imiennie, z jakich samochodów będą korzystały punkty skupu przy przewozie ziarna, uzgodnić z radami narodowymi możliwości korzystania z pojazdów innych instytucji, a gdy okaże się, że i te środki są niewystarczające, należy już dzisiaj zawrzeć umowy z wozakami.

### PRZYSPIESZYĆ REMONT I WYPOSAŻENIE NOWYCH POMIESZCZEŃ

I jeszcze jedna, najważniejsza sprawa — przygotowanie punktów skupu i tzw. zaplecza magazynowego do przyjęcia nowego ziarna. W roku bieżącym, w związku z koniecznością stworzenia dogodniejszych dla wsi warunków odbioru zboża, przewiduje się powiększenie sieci punktów skupu i zaplecza magazynowego o 20 proc. Chodzi więc nie tylko o na-

leżyte przygotowanie już istniejących punktów, ale przede wszystkim o wyremontowanie nowych pomieszczeń przeprowadzanie w nich dezynfekcji, wybrukowanie dojazdów i postoi dla furmanek oraz o wyposażenie magazynów w niezbędny sprzęt, jak wagi, worki, wiadra, urządzenia przeciwpożarowe itp.

Jak wyglądają więc przygotowania na tym odcinku? Trzeba od razu stwierdzić, że i tu mamy jeszcze wiele braków i niedociągnięć. W wyniku przeprowadzonej kontroli w dniu 20 czerwca br. — zaledwie 65 proc. starych punktów było całkowicie przygotowanych. W pozostałych punktach przygotowania dobiegają końca. Jeśli chodzi natomiast o nowe punkty i zaplecze magazynowe, to na tym odcinku stan jest wprost katastrofalny. Do dnia 1 lipca br. mimo, że uchwała Prezydium WRN została zatwierdzona nowe obiekty nadające się na punkty skupu, nie poczyniono tam żadnych remontów.

Najważniejsze niedociągnięcia w przygotowaniach nowych punktów występują w pow. kolneńskim, augustowskim, suwalskim i łomżyńskim. A przyczyną tego jest nie brak materiałów, jak to starają się tłumaczyć zarządy PZGS i rady narodowe, gdyż każdy powiat otrzymał je w dostatecznej ilości, ale przede wszystkim ospałość, niezaradność i całkowity brak zainteresowania tym zagadnieniem ze strony niektórych odpowiedzialnych pracowników.

Oddziały powiatowe PZZ, Zarządy PZGS i Prezydium PRN winny niezwłocznie szczegółowo i gruntownie przeanalizować całokształt spraw związanych ze skupem zboża, usprawnić przebieg przygotowań punktów skupu i zaplecza magazynowego, a w stosunku do winnych opóźnienia przygotowań, wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

Musimy stale pamiętać o tym, że od należytego przygotowania się do przyjęcia ziarna z tegorocznych zbiorów, w dużym stopniu zależy sprawność i terminowość wykonania planu skupu zboża i szybsze zwolnienie powiatów od młarek młyńskich i odsypów. Od tego zależy również lepsze zaopatrzenie w żywność klasy robotniczej, a tym samym zacieśnienie i pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

ROBOTNICZY WARSZAWY UMIEJĄ DOTRZYMAĆ SŁOWA

## 22 lipca ujrzymy nową Starówkę jeszcze piękniejszą niż dawna

Za kilka dni pojawi się na Trakcie Starej Warszawy komisja, która przejmie z rąk budowniczych Starówki pierwszą część odbudowanej dzielnicy. Nie więc dziwnego, że tempo prac wykończeniowych rośnie z dnia na dzień.

Zasadnicze prace budowlane skończyły się już kilka dni temu. Na rusztowaniach miejsce murarzy zajęli początkowo tynkarze, a po nich artyści-malarze, studenci Akademii Sztuk Pięknych. Spod ich rąk powstają już codziennie nowe fragmenty barwnych polichromii i innych ozdób elewacji Starego Rynku, Piwnej czy Zapiecka.

5 lipca zakończono jednak i ten etap prac zdobniczych w Rynku. Stopniowo, metr za metrem zdejmiwano rusztowania składające w potężne sągi. Jest ich trzeba przynajmniej trochę. Bo, dla porównania, gdyby je tak ułożył wzdłuż sięgnęłyby aż do Łowicza, tzn. na odległość ok. 62 km. Razem z rusztowaniami zniknęły także i pasma papy, która rozwieszona od najwyższego piętra aż do parteru chroniła świeże malowidła i rzeźby przed palącymi promieniami słońca.

Piękne są elewacje Rynku. W miejscu dawnej petrokacizny jaskrawych tynków wykwiły ornamenty dostosowane do stylu epoki, z jakiej pochodził dany obiekt. I tak np. na kamienicy „Baryczków” już z daleka mienią się złocenia, na „Wójcowskiej” krasnie ją pasy sgrafittowe, a na „Fukierowskiej” pas słucki, girlandy i bukiety kwiatów. Miedziane rynny i błyszczące o-

kućla podkreślają zabytkowy charakter rynku.

Właśnie na elewacji jednej z kamieniczek, po stronie Kolańskajowskiej tam, gdzie pracami kieruje Wł. Kowalski, pędzel miedzianowłosej studentki ASP kreślił pewnie czerwony pas zdobniczy na płaskowym tle. Malarka siedzi po turecku na desce rusztowania i centymetr za centymetrem nakłada barwę na mur maleńkim pędzelkiem. Stojący obok artysta malarz kończy rysunek głowy kobiety z wieku Odrodzenia. Dalej, piętro niżej grupa malarzy myje pędzle w strumieniu wody. Ci zakończyli już pracę na dziś. Jutro przejdą na inny odcinek.

Po stronie Barssa słychać jeszcze zapóźnionych kamieniarzy i sztukatorów. Nadrabiają szybko stratę czasu, jaka powstała z winy dostawców surowca. Ich to ręce tworzą w pośpiechu piękne portale, ornamenty i rzeźby. Leopold Stolarczyk wodzi prym w rodzinie sztukatorskiej. Ozdobił już niejedną kamienicę na rynku, Piwnej, czy Zapiecku. Tadeusz Marcysiak uzyskuje 375 proc. nowej, kamieniarskiej normy i produkuje w brygadzie Rajewskiego. 16 lipca opuszczą oni tę część Traktu Starej Warszawy i ruszą z kolei na budowę ul. Nowomiejskiej, Freta, Zakroczymskiej, Mostowej i in.

Na Piwnej tempo pracy jest nie mniej żywe. Z wielu domów znikły już kratownice rusztowań. I tu pozostały do wykonania tylko nieliczne prace sztukatorskie i malarskie. 16 lipca będzie oddana do u-

żytku większa część kamieniczek przy ul. Piwnej. Nie wszystkie, bo w myśl harmonogramu pozostałe tzn. sąsiadujące z Wąskim Dunajem będą ukończone w II etapie prac. Chyba... Chyba, że tym razem budowlani wyprzedzą czas. Nie uprzedzając jednak wypadków wiemy już, że Piwna będzie jedną z pierwszych ulic Starówki oddanych w całości do użytku. Jedną z pierwszych i jedną z piękniejszych.

Obok murarzy, kamieniarzy, sztukatorów, malarzy pracują na Starym Mieście liczne przedsiębiorstwa pomocnicze: ekipa ZIS nr 2, instalatorzy centralnego ogrzewania, którzy kilka dni temu mieli kłopot z kaloryferami, brakami wyprodukowanymi przez odlewnię w Wolowicy, teletechnicy (będzie można założyć sobie telefon bez komplikacji i... pruća ścian), no i... ochotnicy, których skierowano do prac porządkowych.

Starówka powstaje przy współudziale i na oczach całej Warszawy. Z odległych Bielani, Mokotowa, Ochoty czy Woli ciągną tu po południu niekończące się koroody obserwatorów. Snują się krętymi uliczkami, wymieniając na głos uwagi, podziwiająco po raz nie wiadomo, który tempo pracy i czasem... przeskakując budowniczym. Ale nikt się na nich nie gniewa. Niech obejrzą, jak się budoje. Niech wiedzą, że dzięki trosce rządu i naszej partii o to, by w odbudowywanej się stolicy nie brakowało żadnej z tych dzielnic, z którymi zrosły się specjalnie serca Polaków, dźwignęło się teraz z gruzów Stare Miasto.

Niech upewnią się, że słowa zobowiązania staromiejskiej załogi nie były rzucane na wiatr, że 22 lipca Warszawa dostanie swą Starówkę nową i tak piękną, jaką nigdy jeszcze nie była, że w dniu tym wszyscy będą mogli spotkać się na Rynku staromiejskim na wielkiej zabawie ludowej urządzonej z okazji Święta Odrodzenia.

W tym dniu zabyśnie na Trakcie Starej Warszawy ponad 100 reflektorów, zalopoczą setki sztandarów i transparentów, Starówka spowie się girlandami zieleni i czerwieni. W tym dniu niezliczone tłumy przewiją się krętymi uliczkami Traktu. W mrocznych, chłodnych salach winiarni Fukiera, czy restauracji „pod Murzynkiem” przy lampce wina, czy też w zacisznych pomieszczeniach muzeów pamiątek po Mickiewiczu i Słowackim, lub w pokoiach kamieniczki Baryczków spotkają się warszawscy murarze z budowniczymi Nowej Huty, górnikami z „Metrobudowy” z górnkami ze Śląska, staromiejscy zbrojarze z hutnikami, którzy może pracowali nad przygotowaniem elementów potrzebnych na budowie...

Spotkają się ci, których twórczym wysiłkiem powstały projekty wielkich budowli socjalizmu — inżynierowie z Żerania i Andrychowa, architekti Nowej Warszawy i Śląskich Tych, kombinatów w Nowej Hucie i Kędzierzynie... Spotkają się ludzie pracy z całej Polski, aby w dniu Święta Odrodzenia, w I rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przejąć z rąk budowniczych Warszawy piękny i nie zwykle cenny dar w postaci jeszcze jednej dzielnicy, kilkadziesiąt tysięcy gruzów odbudowanych kamieniczek, a wraz z nimi przeszło 350 nowych izb mieszkalnych. Tej dzielnicy, o której pisał kiedyś poeta:

„Tutaj na murach szczerby, kul najeżdźców rusy, Tam zatarte tablice i stare napisy W krąg pamiętki spuścizną zamierzonych wieków święte Zbryzgane i przesiąknięte deszczem rosy krwawej Warszawskie Stare Miasto To serce Warszawy”.

(Or-Of)  
ANDRZEJ ŁASKI

### NIE WYCIĄGNIĘTO WNIOSKÓW Z ZESZŁOROCZNYCH BŁĘDÓW

Jak więc przebiegają przygotowania do skupu zboża z tegorocznych zbiorów w naszym województwie? Aby odpowiedzieć na to pytanie i dać właściwy obraz całości przygotowań, musimy się na chwilę cofnąć wstecz, do roku ubiegłego. Otóż w wielu naszych powiatach występowały wówczas poważne niedociągnięcia na odcinku przyjmowania zboża od chłopów, wynikłe na skutek niewystarczającej sieci punktów skupu, często niewłaściwego rozmieszczenia ich w terenie, braku dostatecznej ilości środków transportowych, jak i słabego przygotowania fachowego pracowników aparatu skupu.

Niedociągnięcia te wywoływały niejednokrotnie zrozumięcia niezadowolone wśród chłopów, którzy po kilka lub kilkanaście godzin musieli czekać przed magazynami ze swoim zbożem i często wskutek pośpiechu otrzymywali niesprawiedliwą ocenę ziarna.

W tym roku realizację planu skupu zboża mamy zakończyć o jeden miesiąc wcześniej niż w roku ubiegłym. Zrozumiałym jest więc, że rady narodowe i cały aparat gospodarczy powinny znacznie wcześniej przystąpić do przygotowań magazynów skupu i całość prac przygotowania miała zakończyć się w dniu 15 czerwca br. Zdawałoby się, że doświadczenia lat ubiegłych i nowe zadania związane z wcześniejszym zakończeniem w tym roku akcji skupu, zmobilizowały gospodarzy aktyw powiatowy i gminny do należytego przygotowania się do tej akcji. Tymczasem analiza obecnej sytuacji wykazuje, że mamy jeszcze wiele niedociągnięć i braków, które trzeba jak najrychlej usunąć.

### SPRAWNOŚĆ SKUPU ZALEŻY OD PRZYGOTOWANIA LUDZI

Rozpocznijmy więc od przygotowania personelu fachowego.

W okresie od 15 maja do 20 czerwca br. BOZZ „PZZ” wspólnie z WZGS w Białymstoku przeszkolili na trzydniowych kurso - konferencjach 85 próbobiorców, 108 wagowych, 114 magazynierów i 115 referentów zbożowych. Biorąc jednak pod uwagę sieć punktów skupu, musimy stwierdzić, że ilość przeszkolonych ludzi jest jeszcze niewystarczająca. A jest ich dlatego za mało, ponieważ PZGS-y i GS-y rozeszły do tego zagadnienia niewłaściwie traktując sprawę jak jakies piąte koło u wozu.

Dlatego trzeba się głęboko zastanowić nad właściwym i natychmiastowym doborom ludzi dla pełnego obsadzenia funkcji próbobior-

## NA KOLONII W SUPRAŚLU

### Dzieci chłopskie wypoczywają i bawią się

Godzina 7. Na kolonii letniej w Supraślu zaczyna się ruch. Na boisku sportowym odbywa się 15-minutowa gimnastyka. Ranne słońce i świeże powietrze rozpoczynają dzień wesołych kolonistek. Po gimnastyce odbywa się apel poranny.

Prawie wszystkie dziewczynki są harcerkami, więc dyscyplina na kolonii w Supraślu wygląda imponująco. 126 dziewczynek od 7 do 14 lat zbiera się w ognieniu oka w zielonym, przyszkolonym ogrodzie. Apel przebiega bardzo uroczysto. Stojące w dwuszeręgu harcerki po wysłuchaniu programu wycieczek i zabaw na cały dzień, śpiewają hymn młodzieżowy. Potem pada komenda młodej nauczycielki Klary Bartinkiewicz, przewodnika drużyny — „Baczoń! Flaga na masz” — i salut harcerski „W walce, nauce, pracy — czuwaj!”.

Po apelu zaczyna się wrzawa i gwar. Dziewczynki idąc na śniadanie dzielą się wrażeniami z odbytych wycieczek, cieszą się piękną pogodą, która zapowiada wesoły i beztrudny dzień, zapewnia przyjemne spędzenie czasu w lesie czy nad rzeką.

Każdy dzień na kolonii przebiega bardzo radośnie. Kierownik, wychowaw-

czynie i przewodniczące zastępów dbają, by program zajęć był ciekawy i urozmaicony. Więc idzie się nad rzekę. Starsze dziewczynki uczą pływać swe 7 i 8-letnie koleżanki. Prawie wszystkie chciałyby pod koniec turnusu zdobyć odznakę BSPO. Pływanie idzie coraz sprawniej. Dużo przy tym hałasu i radości. Rzeka Supraśl najbardziej przyciąga dzieci, więc na plażę przychodzą często.

Inny zastęp odwiedza w tym czasie pstrągownie (staw rybny). Reszta idzie do lasu.

Na zebraniu w świetlicy dziewczynki postanowiły podjąć zobowiązanie dla uczczenia zbliżającego się Święta 22 Lipca. Realizują je teraz biorąc udział w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej na pobliskich polach PGR i opiekując się szkółką lesną.

\*\*\*

Ala Janowicz z Zabłudowa, Basia Mańko z Sośni, Hania Litwiejko z Koplana, Hela Suchocka ze wsi spółdzielczej Gólabie i inne dziewczynki już 9 dni mieszkają w Supraślu. Początkowo trudno było przyzwyczaić się do nowego środowiska i czasem tęskno było do mamusi. Ale teraz bardzo żyły się z sobą, nauczyły się wspólnie

bawić i pracować i trudno im będzie rozstać się, kiedy zbliży się koniec lipca.

\*\*\*

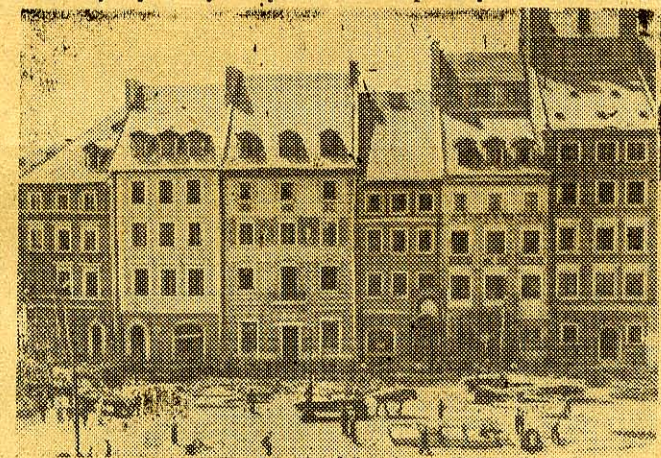
Z rozmaitych wiosek województwa białostockiego przyjechały chłopskie dzieci na wczasy. Przygotowano im doskonałe warunki. Piękna, duża świetlica, czyste sypialnie i jadalnie czekały na dzieci już kilka dni przed rozpoczęciem kolonii. Znalazły tu chłopskie dzieci odpocznik, o jakim kiedyś nie mogli marzyć ich rodzice.

Kazia Młonek na kolonii do Supraśla przyjechała z Państwowego Domu Dziecka z Suwałk i chociaż nie ma rodziców, nie czuje się osamotnioną. Polska Ludowa otoczyła ją troskliwą opieką. Kazia na kolonii czuje się bardzo dobrze, jest wesoła i zdrowa tak jak wszystkie jej koleżanki.

\*\*\*

Po południu dzieci spędzają czas w świetlicy. Z otwartych okien rozlega się melodia ludowej piosenki:

„Zachodźże słońeczko, skoro masz zachodzić Bo mnie nogi bolą po polu chodzić”



Bez przerwy trwają prace przy odbudowie Traktu Starej Warszawy. W Rynku znikają rusztowania z kamieniczek odsłaniając piękne, artystycznie wykonane elewacje. W dniu 9 lipca zdjęto rusztowania z domów po zachodniej, kolańskajowskiej stronie Rynku. Na zdjęciu: Rynek Starego Miasta. Strona Kolańska. CAF — fot. Szyperko

ŻNIWA JUŻ ROZPOCZĘTE

## Najwyższy czas usunąć wszystkie braki

Żniwa już się rozpoczęły. A tymczasem... np. GOM w Beldzie, pow. Grajewo, nie zakończył jeszcze remontu maszyn żniwnych, ani nie zawarł umów na ich użytkownika. Kierownik GOM, Józef Kuczyński nic nie robi, by maszyny gotowe były do żniw. PZ GOM w Grajewie jak najszybciej winien mu przypomnieć, że obecnie najważniejszym obowiązkiem kierownika GOM jest troska o pełne przygotowanie parku maszynowego do żniw.

O konieczności zakończenia remontów maszyn przypomnieć sobie powinien również POM w Białostoku i dostarczyć części wymiennych do dwóch żniwiarek i dwóch maszyn samoczynnych zboża dla GOM w Juchnowcu, który na części te czeka już od marca i z tego powodu nie może w pełni przygotować się do akcji żniwno-omłotowej. (6618, 6588)

Fr. Zukowski  
Tadeusz Skalmowski  
korespondenci

BEZPŁODNA KRYTYKA DO NICZEGO NIE PROWADZI

## Agronomowie Państwowych Ośrodków Maszynowych słusznie żądają konkretnej pomocy i nauki od pracowników powiatowych wydziałów rolnictwa

Agronomowie Państwowego Ośrodka Maszynowego w Kleszczelach nie stoją jeszcze na wysokości swego zadania. Ich niedoświadczenie w pracy i brak zapału powodują, że efekty ich pracy w spółdzielniach produkcyjnych są raczej nikłe. Jaki jest tego powód?

Agronomów w kleszczelowskim POM-ie jest trzech: Jerzy Rajceki, Mikołaj Kulig oraz pełniący obowiązki starszego agronoma Stefan Migas.

Jerzy Rajceki i Mikołaj Kulig nie mają jeszcze zbyt wielkiej praktyki w swym zawodzie, a co gorsza — nie mają właściwego stosunku do pracy. Często zaniedbują się w swych obowiązkach, są zniechęceni, a nieraz zdarza się nawet, że zapominają o przepisach dyscypliny pracy. Nie otacza ich należyta opieką starszy agronom, a podstawowa organizacja partyjna nie potrafi dotychczas wykorzystać u nich niewłaściwego stosunku do pracy. Starszy agronom Stefan Migas po początkowych próbach oddziaływania na młod

szych kolegów sam się też zdemobilizował i ulega ich złemu wpływowi. Jasne jest, że takie ustawienie się w pracy jest z gruntu niewłaściwe i musi ulec zmianie, jeżeli praca ma ruszyć pełną parą. Jest to konieczne w obecnym ważnym dla życia wsi okresie żniw. Ale...

Starszy agronom skarży się z kolei na brak opieki i pomocy ze strony pracowników Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Bielsku-Podlaskim. I chociaż cała ta historia przypomina raczej perypetie bezradnych dzieci w przedszkolu, to jednak p. o. starszy agronom ma tu też swoją rację. Pracownicy tego Wydziału bowiem nie pokazują się w ogóle w POM, nawet wtedy, gdy wyjeżdżają do spółdzielni produkcyjnych znajdujących się w zasięgu kleszczelowskiego POM. A przecież wspólna, wzajemna konsultacja i wymiana doświadczeń o sytuacji w terenie dalaoby dużo korzyści i jednym i drugim...

„Pomoc” Prezydium Powiatowej Rady Narodowej dla agronomów wyraża się jedynie w tym, że — jak sami się o tym wyrażają — „na wszystkich odprawach zamiast nas pouczyć, tylko na nas najeżdżają, obstawiają i wymyślają, zamiast poinstruować nas należyście co i jak mamy robić w danym okresie. Takie postępowanie odbiera nam tylko ochotę do pracy.”

Te zarzuty odnoszą się w równym stopniu także do Ekspozytury POM w Białymstoku.

Słuszne jest żądanie pomocy i nauki, jakie wysuwają agronomowie POM w Kleszczelach, ale z drugiej strony nie powinni oni ulegać z takich powodów demobilizacji. Przecież wszelkie odprawy i narady powinny odbywać się w atmosferze wzajemnej krytyki i samokrytyki, dlatego też trzeba na nich ucierać ostro nosa tym, którzy niesłusznie uważają, że jedynym sposobem podciągnięcia kogoś w pracy jest stałe, bezpłodne „najeżdżanie”. (He)

Z KONFERENCJI GMINNEJ PZPR W DĄBROWIE

## Brak pracy masowo-politycznej

W dniu 5 bm. odbyła się w Dąbrowie (pow. Sokółka) Gminna Konferencja PZPR. W konferencji wzięli udział tow. Muraszkowski — przedstawiciel KW i tow. Siergiejuk — I sekretarz KP PZPR w Sokółce. Sprawozdanie z działalności Komitetu Gminnego złożył sekretarz KG tow. Mikołaj Zielenkiewicz.

Jako czołowe zagadnienie konferencja wysunęła sprawę pomocy chłopom w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych oraz realizacji przez wieś obowiązków wobec państwa. Jak wynikało z referatu i głosów w dyskusji w gm. Dąbrowa zaniedbana była praca masowo-polityczna, wskutek czego gmina poważnie zalegała w obowiązkowych dostawach i spłacie podatku gruntowego. Jeśli chodzi o organiza-

cję spółdzielni produkcyjnych, to również wskutek słabej pracy masowo-politycznej sprawa ta nie może ruszyć z miejsca. Jest tu co prawda jeden komitet założony w gromadzie Jaczno, ale choć powstał jeszcze w 1950 r., z braku opieki nad nim ze strony KG i Prezydium GRN nic nie robi, aby chłopom szybciej przejść na gospodarkę zespółową.

Konferencja poleciła nowoorganowanemu Komitetowi Gminnemu zwrócić baczną uwagę i otoczyć opieką gromadzkimi organizacjami partyjnymi oraz koła organizacji masowych wciągając do pracy masowo-politycznej wszystkich członków i kandydatów partii oraz aktywistów ZMP i ZSch. (6669)

H. Antonik korespondent

Rośliny przemysłowe — to ważna gałąź produkcji rolnej

## Spółdzielnie produkcyjne przodują w uprawie buraków cukrowych

W roku bieżącym notujemy duży postęp w uprawie i pielęgnacji buraków cukrowych w spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa. Podczas gdy w roku ubiegłym w wielu naszych spółdzielniach buraki były późno pielone i przerywane, to w tym roku nie ma już takiej spółdzielni, w której zaniedbanoby plantacje.

Spółdzielnia produkcyjna w Zubowie udają się również do brzo, jak na żyznych glebach ku jaskińskim czy lubelskim. Ładną plantację buraków posiada również spółdzielnia produkcyjna w Proneviczach. Jedynie spółdzielnia w Augustowie i Dobromilu opóźniły się z pieleniem i przerywką.

Członkowie spółdzielni w Czyżewie Sutkach posiadają 3-hektarową plantację wzorowo utrzymaną. Na plantacji tej prowadzone są obecnie doświadczenia z zastosowaniem nowego nożu „Vitoru”, który ma zwiększyć plony i zawartość cukru buraków. Przewodniczący tej spółdzielni, Franciszek Gniazdowski, z uznaniem wyraża się o pomocy instruktora agrotechnicznego cukrowni „Sokołów” ob. Gołębiewskiego, który udziela spółdzielcom fachowych rad i wskazuje przy uprawie. Również nie dawno zorganizowana spółdzielnia produkcyjna w Gromadzinie, pow. wysoko-mazowiecki, ma piękne buraki. Plantacja jest tam czysto utrzymana i może służyć za wzór dla okolicznych chłopów-plantatorów.

Piękna plantacja buraków cukrowych znajduje się także w spółdzielni produkcyjnej w Rajsku. Przewodniczący spółdzielni tow. Michał Godzina z dumą po kazywał nam piękne buraki cukrowe i dorodne zboża, twierdząc, że takich urodzajów dawno już nie widział. 20 kobiet członkiń tej spółdzielni stale i troskliwie opiekuje się trzyhektarową plantacją buraków cukrowych. Nic więc dziwnego, że buraki pięknie rosną i idą w zawody ze zbożem: „kto lepszy”!

Największą plantację buraków cukrowych, sięgającą 5 hektarów, posiada spółdzielnia produkcyjna w Doróżkach, pow. Białystok. Buraki utrzymane są we wzorowym porządku i należyście pielęgnowane. Spółdzielnia w

Doróżkach otrzymała ostatnio z cukrowni „Sokołów” drugą już za liczkę w wysokości 9 tys. złotych. Za pieniądze te spółdzielnia zamierza zakupić kilka krów, by rozszerzyć u siebie hodowlę bydła.

Również w Państwowych Gospodarstwach Rolnych: Mariano wo, pow. Łomża, Korzeniste pow. Kolno, Kryszyn pow. Białystok plantacje buraków cukrowych są starannie pielęgnowane. Natomiast w zespole PGR Bobra Wielka i w gospodarstwie PGR Juchnowiec Góra, zespół Ignatki opóźniono się z pieleniem. Dlatego trzeba jak najszybciej je zakończyć, gdyż weszliśmy już w okres żniw i omłotów.

Jan Oledzi  
st. instruktor cukrowni „Sokołów”

Jan Oledzi  
st. instruktor cukrowni „Sokołów”

Jan Oledzi  
st. instruktor cukrowni „Sokołów”

Jan Oledzi  
st. instruktor cukrowni „Sokołów”

## Młodzież z Mikaszówki chce mieć świetlicę

W gromadzie Mikaszówka jest sporo młodzieży, która wolne od pracy godziny spędza przy kartach. Dzieje się tak dlatego, ponieważ w Mikaszówce nie ma świetlicy, nie ma czasopism i książek, nie ma gier towarzyskich.

Założenie świetlicy w Mikaszówce jest konieczne. Młodzież mogłaby stworzyć aktyw świetlicowy, zorganizować zespoły artystyczne. Mogłaby nie tylko sama korzystać ze świetlicy, ale zorganizować czytelnictwo prasy i książek wśród mieszkańców całej gromady.

Proszymy o pomoc młodzieży Prezydium PRN w Augustowie. (6325)

Razimierz Kaczyński  
korespondent

## PORADNIK ROLNIKA

### Budujemy silosy dołowe

Podstawową paszę dla inwentarza żywego stanowią łąki i pastwiska. Przy spasananiu w okresie letnim pasz w postaci zielonej uzyskujemy od krów mleko o wysokiej zawartości tłuszczu. Zmniejszenie się młeczności krów następuje przeważnie w okresie zimowym. Stąd też często wysuwa się fałszywy wniosek, że przy żywieniu krów pasze treściwe są niezastąpione. Jednak tak nie jest. Jeśli bowiem pasze treściwe mogą być zastąpione łąkami przez zielonki, to znaczy, że w okresie zimy również mogą być zastąpione. Musimy więc stwierdzić, że niezastąpioną paszą dla krów mlecznych są nie pasze treściwe, a właśnie zielonki.

Rozwiązanie tego problemu polega na zastosowaniu właściwego sposobu zachowania pasz zielonych oraz zachowania ich wartości pokarmowych na okres zimowy. Rolę zielonek w okresie zimowym spełnia siano i kiszonki. Jednak wartość pokarmowa siana jest dwukrotnie mniejsza od wartości pokarmowej zielonki z której one zostały zrobione. Wynika to przede wszystkim stąd, że w okresie suszenia trawa traci znaczną część listków i kwiatów, które zawierają najwięcej białka, węglowodanów,

składników mineralnych i witamin.

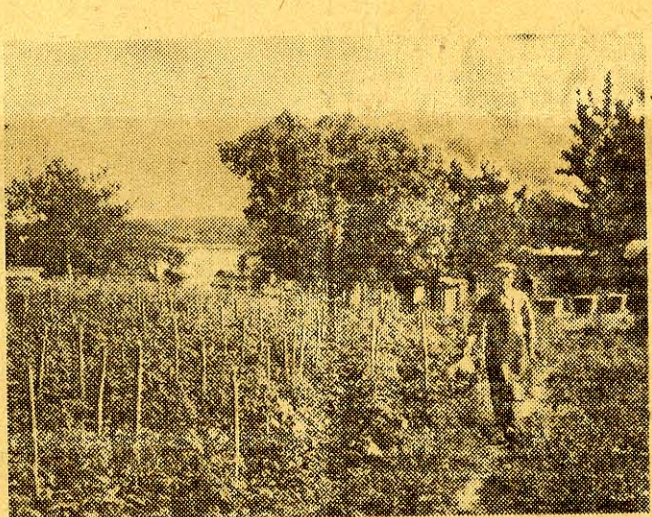
Problemy zastąpienia paszy zielonej w okresie zimowym może być rozwiązane przede wszystkim przez zastosowanie dużych ilości kiszzonek wysokiej jakości.

Warunkiem uzyskania kiszzonek o dobrej wartości pastewnej jest budowa urządzeń do kiszenia. Dotychczasowe osiągnięcia w tym zakresie są jeszcze w naszym województwie niedostateczne. Kiszonki w gospodarstwach indywidualnych robione są w przyrządach nadziemnych lub dołach o niezabezpieczonych ścianach. W takich warunkach straty składników pokarmowych z kiszzonej masy dochodzą do 40 proc. Strat tych uniknąć można przez przyrządzenie kiszzonek w zbiornikach glinobitnych (silosach) i rowach o wzmocnionych ścianach.

Do budowy silosów najlepiej nadaje się okres letni, gdyż urządzenia glinobitne bardzo szybko schną. Aby więc lepszemu do budowy silosów i w ten sposób stworzyć sobie możliwość zabezpieczenia się w cenną paszę dla bydła na zimę.

S. T.

## Pasieka spółdzielcza



Spółdzielnia produkcyjna w Rusku (woj. wrocławskie) oprócz starannie uprawianych pól posiada dobrze rozwiniętą hodowlę bydła, trzody chlewnej i owiec. Niemalby dochód przynosiła spółdzielnia również pasieką. W ubiegłym roku dała ona 1170 kg miodu z 45 uli.

Na zdjęciu: Pszczelarz Julian Krawczyk przy plantacji pomidorów. W głębi — ulę spółdzielczej pasieki. CAF — fot. Ryteł

kieszienie, rozkraczył nogi. Tamten uniósł kapelusz, odmuchnął go, wsadził na dużą głowę.

— Ja zrobię użytek panie, beknie pan za to.  
— A pójdiesz ty ścierwo — tupnął Antek nogą jak na kundla.  
— Pójdiesz! Bo ci przyłożę!  
Egzekutor dobrze otaksował potężne łapy Antka. Chytkiem się cofał ku wsi. Dopiero, kiedy był już kilkanaście metrów od Antka, zaczął coś znowu wygrażać, ale Antek ruszył przed siebie dwa kroki i sekwestратор podyrdał, trzęsąc brzuchem jak sakwą z obrokiem. Gonili go niewybredne wyzwiska Świruckiej.

Na drodze wśród chałup zaraz go obstąpiły kobiety. Tam, wśród rozrzuconych chałup Majdanu łaził sobie spokojnie, tu go od razu opadli, bo było już prawie południe i ludzie od żniwa na obiad schodzili.

— A ty taki owaki co tu wchasz? — leciały wyzwiska. — Zabieraj się skądżeś przybył, bo będzie z tobą gorzej.

Jakaś sprytna kobieta krzyknęła, że to oszust, złodziej a nie urzędnik, bo przecież podatki darowane. Teraz posypały się kamieniem i zatrzeszczały sztachety w opłatkach. Egzekutor przytrzymując jedną ręką kapelusz tyrolski a drugą urzędową teczkę, zmiał na dąbrowicką drogę, tylko się za nim kurzyło.

## ROZDZIAŁ XI

Jasiek Dukat zacierał ręce z zadowoleniem dowiedziawszy się o najściu pana egzektora na łuczanie. W sam raz się tutaj ten pan egzektor przydał w przeddzień wiecu ugody. Ładnie będzie Bochenek poseł wyglądał ze swoimi obietnicami. Ładnie nie ma co.

Tak to Jasia ucieszyło, że zaraz poczuł się lepiej, nawet odparzona skóra pod bandażami mniej go teraz paliła i wędrując suwakiem jak ślimak po izbie, mniej czuł boleści w obojczyku. „Pójdę na ten wiec” — myślał i leciutko próbował się postawić w swoich szczerłych powłokach. Ale obojczyk i ramie bolało jeszcze dotkliwie.

Pod wieczór jednak zaczął tracić humor. Martwiło go, że oprócz Świruckiego, który zaraz przyszedł się pochwalić, jak to sekwestranta przeświecił — żaden z chłopów ludowców nie przyszedł do niego. Umawiali się przecież, że przed wiecem obgadają wszystko wspólnie — a tu żadnego nie widać, jakby im nagle cały wiec

i cały bunt z głowy uleciał. Czyżby ich jakie licha nakręciło, przeciw temu, żeby komunistą mieszał się w ich chłopie sprawy, rzadził starymi ludowcami? I to się zdawało Jaskowi możliwe. Może Matusik przez Olka, bo ten wszędzie nos wrazi, może Bogusz — diabeł go wie.

Kiedy słońce upadło za krzywiński las, a bławatkowe niebo poczęło ciemnieć na fioletowo i otwierać ślepką gwiazd, Jasiek już nie mógł usiedzieć w swojej izdebce. Dobry humor diabła wzięli, obojczyk więcej bolał i skóra na ramionach piekła nieznośnie. Sam nie mógł nic przedsięwziąć, nie mógł wyjść, dowiedzieć się czegoś. Krążył suwając od okna do wyрка i znowu do okna — jak nic tak nic. W drugiej izbie rodzina siadała już do wieczerzy. Mały siostrzeniec wykrzykiwał, że chce sera czy czegoś tam jeszcze, a Jas cmił skreta za skrzemem, strzykał gorzką, piekącą śliną przez zęby na ubitą ziemię i domyślał się Bóg wie czego. Wszystko się tak jak naumyślnie pokiełbało, nawet Kazia nie przyszła dziś, choć co wiecior go odwiedzała. Gdyby przyszła, postąpiłby ją po Antka Świruckiego, albo po Skupę czy Bogusza — ale tak — cóż miał zrobić. Szwagra Stefana prosić — szkoda gadać, ten chomik nie pójdzie, jemu tylko gospodarka, robota i to wszystko. Staszka też od dzieci nie pójdzie.

Teraz dopiero jak nigdy jeszcze od czasu pobicia, zapalał wściekłą, drapieżną i bezsilną nienawiścią do Matusików, za te razy, za tę teraz bezradność. Gdyby ich w tej chwili dostał, gryzłby chyba zębami, bo ręką ani nogą nie ruszy.

Przyniosła mu Staszka kolację, ciepłe ziemniaki z białym serem — nie ruszył jada. Zachodziła matka, nachylała chudą, ptasią twarz nad jego obrośniętą gębą.

— Jedz synku, gorzej ci?

— Nie chce mi się jeść, mam.

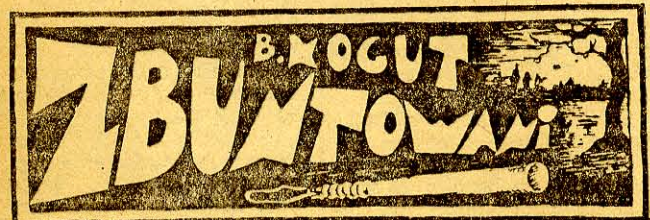
Nie kłamał. Machorzana ślina wypełniła usta clerpkim smakiem dymu. Nie chciało mu się jeść.

— Może mleka zsiadłego byś się napił — prosiła matka spojrzaniem spławiła oczu. — I niechby cię Stefan ogolił — zauważyła — okropnieś zarasł.

— Nie chcę mleka mam. I na co się... I tak z izby nie wychodzę.

(47)

(C. d. n.)



Świrucki dokończył półkos, zawrócił do drogi. Teraz egzekutor zaczął wykladać z czym przyszedł.

— Nic pan nie płacił panie Świrucki, a przecież z pana gospodarz, nie dziad. Powinien pan zapłacić. Koszta rosną, na co tego?

— Jak to, drogowy płaciłem — przystanął Antek na drodze.

— Ale na gruntowy ani grosza. Koszta panie, koszta za zwłoke. Dobrodusze, dziecięce oczy Świruckiego zabłyśły nagle, z tego coś w nich zamigotało. Uśmiechnął się zuchowato, po łobuzersku.

— A mnie, panie sekwestраторze, wojewoda z podatków zwolnił — rzucił tamtemu prosto w okrągłą jak słońcecznik twarz. — Nic pan nie wie? To źle.

— Co pan? E, żarty pan stois z władzy — odął się egzekutor.

— Zwolnić mnie, jak Boga kocham. Przysięk solennie, całą gębą. Nie wie pan o tym? A to z pana urzędnik, większy niż wojewoda. Naprawdę nic pan nie wie? W Kozińcu to było.

— Niech pan głupstw nie gada — rzekł surowo tamten. — Ja tu poważnie, urzędowo. Zapłać pan podatek, bo inaczej sekwestrator.

— O, co to, to nie — rzucił Antek kosę na drogę. Świrucka podbiegła i odwlokła kosę na bok.

— Co to, to nie — powtórzył Antek. Postąpił dwa kroki i uderzył w tyrolski kapelusz z zamachem, od siebie, aż się, kapelusz jak przetak potoczył do brudzy.

— Szczęść Boże się mówi, dobrodzieju, i kapelusz się zdejmuję, gdy się na pola do ludzi przyjdzie.

Egzekutor oczy wybałuszył, nos zalsnił mu sino.

— Coś pan! Co! Zamach?

Schylił się po kapelusz, aż mu się pompy na poślachkach napięły, że jeno pęknąć. Antek miał ochotę kopnąć w te napięte pompy — pęknął by kozła pan urzędnik — ale dał spokój. Wsadził ręce w

DLA UCZCZENIA IV FESTIWALU MŁODZIEŻY W BUKARESZCIE

# Cenne zobowiązania młodzieży białostockich zakładów pracy

Chłopcy i dziewczęta dopomogą w sprzęcie zboża i odgruzowaniu miasta, zwiększą produkcję, zorganizują zespoły artystyczne i sportowe

Dla zmanifestowania woli pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami świata młodzież białostocka podejmuje dalsze zobowiązania, czynem czcąc IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Młodzież z trudniona w Białostockiej Hucie Szkła zobowiązała się pracować przy odgruzowaniu miasta, oczyścić i przygotować plac pod boisko, założyć koło sportowe w swoim zakładzie i prenumerować prasę młodzieżową. Ponadto brygada młodzieżowa zobowiązała się codziennie wykonywać swe zadania produkcyjne w 105 proc. Postanowiono również pracować nad umasowaniem organizacji ZMP.

IV Festiwal Młodzieży i Studentów postanowiła uporządkować teren garbarni, urządzić boisko do siatkówki, udekorować zakład i świecić na dzień 22 lipca oraz zorganizować zespół artystyczny w związku z otwarciem garbarni w Krynkach.

Z garbarni wyruszyła sztafeta młodych bojowników o pokój do Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, gdzie pracująca tam młodzież podjęła dalsze zobowiązania.

Młodzież z Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego wita IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zobowiązała się uruchomić dodatkowy dział sprzedaży w sklepie wzorcowym CHPS, oraz pracować

nad rozbudową organizacji ZMP. Ponadto postanowiono pracować 120 godzin przy odgruzowaniu Białostoku, a w niedzielę dopomóc PGR w sprzęcie zboża. (as)

PRAWA ICH ZAGWARANTOWAŁA NASZA KONSTYTUCJA

# Na wszystkich posterunkach budownictwa spotykamy ofiarnie pracujące kobiety

W pracy swej nie ustępują mężczyznom

Wartki nurt naszego życia nie pozostawia nikogo na uboczu. Mamy przed sobą wielkie zadania — zbudować nową Polskę, w której każdy człowiek będzie miał możliwość pełnego rozwoju. Każde dziecko — troskliwą opieką, każdy, kto przeżył pracowicie

życie — pogodną starość. Udział kobiet w tym budownictwie jest wielki. Wraz z mężczyznami stanęły one do pracy we wszystkich zawodach wykazując, że są im zupełnie równe.

Taką właśnie pozycję gwarantuje kobietom nasza Konstytucja, która głosi: „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego”.

I nie ma w Polsce takiej dziedziny pracy, w której by kobieta nie brała udziału.

„Chausson” staje na progu przy- stanku, otwierają się drzwi. Młoda kobieta z torbą przewieszoną przez ramię to konduktor **Janina Łapińska**. Może pracować w umiłow- nym przez siebie zawodzie. Lubi swą pracę, lubi także ludzi, z którymi ma ciągły kontakt. Dowodem tego jest uśmiech towarzyszący jej stale przy spełnianiu obowiązków. Z uśmiechem wydaje bilety, informuje pasażerów, nawet rozkaz odjazdu oznajmia z uśmiechem. Jest jedną z najlepszych konduktorek MZK. W zawodzie tym pracuje 7 lat.

— Dobrą pracą — mówi Łapińska — chciałabym od-

wdziaczyć się państwu za troskę, którą odczuwam na każdym kroku. Przyjechałam niedawno z czasów leczniczych, gdzie dzięki dobrej opiece lekarskiej wróciłam do zdrowia. Nie chcę stać na uboczu, chcę razem z wszystkimi budować piękniejsze życie.

Na peronie mignęła czerwona czapka dyżurnego ruchu, pasażerowie wyszli z poczekalni na peron. Pociąg dudniąc wtoczył się na stację. Z wagonu wychyliła się młoda, uśmiechnięta kobieta w kolejarzkiej czapce. Helena Zarowska. Helena lubi pracę konduktorki. Zanim do niej przystąpiła, ukończyła 3- miesięczny kurs i zdała egzamin z wynikiem dobrym. Obecnie jest produkcyjnym pracownikiem PKP.

— Pracuję w tym zawodzie już 3 lata — zwierza się Helena Zarowska. — Jeżdżąc naszymi szlakami kolejowymi wszędzie widzę pokojową pracę i radość. Widzę ludzi wesolych, zdrowych i rozpieszczanych, jadących na wypoczynek po całorocznej pracy. Widzę roześmiane dzieci jadące na kolonie i obozy. I to jest nasze zwycięstwo, którego nikomu nie pozwolimy sobie wydrzeć.

W krajach kapitalistycznych przed kobietą zamknięte są drogi awansu. Tyśiące kobiet narażonych jest na głód i poniewierkę, setki tysięcy kobiet bezskutecznie poszukuje pracy. A w Polsce Eleonora Dąbrowska, Helena Petelska, Janina Łapińska, Helena Zarowska i wiele innych kobiet w codziennej pracy dorównują mężczyznom. Dorównują zaś dlatego, że otoczono je troskliwą opieką, że zapewniono im dogodne warunki pracy na równi z mężczyznami. (as)

CODZIENNIE OD G. 14 DO 15

## Komisja dekoracyjna zatwierdza projekty dekoracji miasta

W związku z zbliżającym się dniem 22 Lipca Komisja dekoracyjna Komitetu Obchodu Święta Odrodzenia będzie zatwierdzać od 15 do 18 lipca projekty dekoracji miasta. Komisja pracować będzie w Wydziale Kultury Prezydium MRN w godzinach od 14.00 do 15.00.

## TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.

za pośrednictwem akcji **PACZEK „PEKAO”**

dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych i znajomych z zagranicy.

Zlecenia i wpłaty przyjmują: **w NEW YORKU**

PEKAO TRADING CORPORATION, New York 4 25, Broad Street, room 1624

**w PARYŻU**

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. Paris IX, 23 rue Taitbout.

Tą drogą można otrzymać:

- materiały, meble, cement, cegłę, złoto dentystyczne i obrączki, wody kolońskie, pończochy nylonowe, zyłetki, wieczne pióra, maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, maszyny do szycia, rowery, motocykle, zegarki szwajcarskie, radiodiodniarki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.

Informacji udziela: **BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.** Warszawa, ul. Mazowiecka 14. k 175-0

## OBWIESZCZENIE

PSS w Białymstoku w trosce o pełne i należyte zaopatrzenie świata pracy w warzywa, owoce i artykuły spożywcze uruchamia w najbardziej ruchliwych punktach miasta stoiska i stragany na sprzedaż w/w artykułów. W związku z tym zatrudni szereg osób przy tej sprzedaży. Warunki pracy i pracy do omówienia w PSS, Białystok, 1-go Maja 2. Zarobek osób zatrudnionych przy stoiskach i straganach kształtuje się od 600 zł do 500 zł.

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 37-47, miejski i sportowy 36-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1812/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

PRZED IV FESTIWALEM W BUKARESZCIE

## W gablocie Zarządu Wojewódzkiego ZMP



Z okazji zbliżającego się IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie w gablocie ZW ZMP umieszczono nowe zdjęcia obrazujące przebieg Złoty Młodzieży w Berlinie. Na zdjęciu: Gablota ZW ZMP przy ul. Kilińskiego.

PRZED WOJNĄ BYŁA KOZA...

## Rusztowania „ślizgi” i windy wywrotki pomysłu inżyniera Kaszkiewicza zastosowano na budowie nr 427

Przed wojną była koza, na którą robotnik zabierał po 30 cegieł — i niósł je wysoko na 2 lub 3 piętro. Było ręczne mieszanie beto-

nu i wapna, ręczny transport materiałów na piętra.

Dziś kozy nie znajdziesz ze świecą. Zastąpiły ją windy i transportery. Zaprawę i beton dużo szybciej i dokładniej przygotowują maszyny. Praca robotnika budowlanego stała się lżejsza i wydajniejsza.

Na tym jednak etapie mechanizacji procesów budownictwa nie poprzestaliśmy w żadnym wypadku. Inżynierowie i robotnicy niemal co dzień stosują w pracy nowe wynalazki i usprawnienia. Jednym z takich pomysłów przyspieszających budowy obiektów jest rusztowanie ślizgowe i szalunek opracowane przez inżyniera wynalazcę Białostockiego go Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego ob. Kaszkiewicza.

8 bm. zastosowano je na budowie nr 427.

Ślizgowe rusztowania są umieszczone na kilkudziesię-

## W przedszkolu nr 12 trudno zapewnić dogodne warunki

Budynek przy ul. Elektrycznej w Białymstoku, w którym mieści się przedszkole nr 12 zupełnie nie nadaje się na pomieszczenie dla dzieci. Ciężkie sale z trudem mieszczą 97 dzieci, wadliwa kanalizacja, brak ścieków i sadze syplące się z kominów elektrowni, utrudniają pracę personelowi przedszkola, w którym dzieci spędzają przecież większą część dnia.

Najdziwniejsze jest to, że przedszkole zajmuje ten lokal już od 6 lat i przez ten czas nikt nie zabroszczył się o inny bardziej odpowiedni i wygodny budynek. A przecież jedną z najważniejszych trosk Prezydium MRN powinna być troska o dzieci, o zapewnić im jak najlepszych warunków rozwoju. (as)

## ZOSTAŃ korespondentem „GAZETY”



## Szkoło i klopsiki

Parę dni temu odwiedziliśmy z „Małą Gazetą” kilka zakładów żywienia zbiorowego.

Chcieliśmy pić, ale do picia nic nie było. Chcieliśmy jeść, ale ponieważ była już godzina 16, na dania obiadowe było już za późno (według zdania obsługi gospód, ale nie według nas).

Poprosiliśmy więc o tak zwane dania zimne. Zaproponowano nam klopsiki.

Ha cóż, niech będzie i klopsiki. Jak głód skręca kiszki nie warto wybierać.

Jednak okazało się, że jeśli ma się zamiar zjeść coś w barze „Zgoda”, to wybierać trzeba. Bo gdybyśmy nie wybrali, nasze skręcone głodem kiszki zostałyby równieśnio jak pod linijkę poprzecinane szkłem. Tak, prawdziwym szkłem najprawdopodobniej z prawdziwych butelek.

A tę linijkę na szczęście mieliśmy ze sobą, wymierziliśmy wybrane z klopsa szkło i okazało się, że jeden kawałek ma średnicę 2 milimetry, a drugi 5 milimetrów. Najprawdopodobniej personel kuchni przy gospodzie „Zgoda” urozmaicał sobie monotonną czynność przygotowywania klopsu trzaskaniem butelek na głowach, co nas zresztą mało obchodzi.

Więcej natomiast interesuje nas pytanie, czy szkło powinno znajdować się w klopsie, czy klops w szkłe. Raczej to drugie, prawda? (Fragment z sobotniego Dodatku Nadzwyczajnego „Gazety Białostockiej”) (ir)

## PROGRAM RADIOWY

Program I na fall 1322 m

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczyna się o godz. 15.25.

- 15.30 Opowiadanie dla dzieci A. Zabłuskiej pt. „Borsunio”; 16.35 Polskie piosenki żołnierskie — audycja w 10 rocznicę przysięgi Żołnierzy 1-szej Dywizji Tadeusza Kościuszki; 16.50 Głos mają kobiety; 17.00 „W rocznicę bitwy pod Grunwaldem” — pogadanka mgr. J. Sikorskiego; 17.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej PR; 18.15 Popularny koncert solistów; 18.45 „Z notatnika korespondenta wojennego” — fragment książki J. Broniewskiego; 19.45 Audycja dla wsi; 20.23 Wia-

domości sportowe; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Reportaż literacki; 22.30 Z cyklu: Najpiękniejsze utwory kameralne. Dzienniki: 16.00, 20.00.

Program II na fall 407 m 5.10 Audycja dla wsi; 7.50 Kalendarz radiowy; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 13.00 „Wieża tańczy i śpiewa”; 13.30 Koncert solistów; 16.20 Piosenki radzieckie; 17.30 „Na warszawskiej fall”; 18.30 Pogadanka sportowa; 19.00 Kronika kulturalna; 20.00 Audycja literacka; 21.50 Reportaż z trasy Międzynarodowej Sztafety Festiwalowej; 22.45 Koncert symfoniczny muzyki francuskiej. Dzienniki: 7.00, 12.04, 21.00.

## Kronika Białostocka

### Teatr

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku „Godziny litości”. Występ gościnny Teatru Powstaniego w Warszawie podz. godz. 20.

### Kina

„Pokój”: „Błękitne miecze”, pocz. godz. 16, 18, 20. „Ton”: „Dumna królowa”, Pocz. godz. 18 i 20.

### Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21. Biblioteka Okr. Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

### Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłsudskiego) 551, biura wezwania 09, informacja) 551. Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżurny aptek: Apteka Społ. nr 4 ul. Piękna 2, tel. nr 22-39. Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biata 1) czynna od godz. 14 — 20.

## Numery startowe i nazwiska kolarzy biorących udział w Wyścigu Dookoła Województwa

Dla informacji podajemy numery startowe i nazwiska kolarzy, którzy o godz. 10 w dniu startu zgłosili się do komisji sędziowskiej.

### WYCZYNOWCY

#### Drużyna Budowlanych

- 100 Piegut Stefan
- 99 Kozłowski Jerzy
- 98 Kiszkałto Lech
- 90 Kiszkałto Aleksander

#### Drużyna Gwardii I

- 97 Chomoniuk Jerzy
- 96 Olejniczak Edward
- 95 Sochoń Zdzisław

#### Drużyna Gwardii II

- 94 Rotmajer Eugeniusz
- 93 Poetek Jarosław
- 92 Nizioł Antoni

### Indywidualnie

- 91 Łapiński Jerzy Kolarz Łapy

### TURYŚCI

#### Drużyna Spójni Elk

- 1 Nerko Bronisław
- 2 Zimiński Janusz
- 3 Jamoń Zdzisław

#### Drużyna LZS Raczki I

- 4 Zagórski Jan
- 5 Topolski Mieczysław
- 6 Kwiatkowski Stanisław

#### Drużyna LZS Raczki II

- 7 Paczyński Czesław
- 8 Bzozio Marian
- 9 Górski Stanisław

#### Drużyna LZS Raczki III

- 10 Kwiatkowski Romuald
- 11 Cudał Piotr

- 24 Lewandowski Henryk

#### Drużyna Budowlani Grajewo I

- 12 Ramotowski Gustaw
- 13 Zaborowski Stefan
- 14 Roszkowski Konrad

#### Drużyna Budowlani Grajewo II

- 15 Wydzierzecki Ryszard
- 16 Łuszczewski Leonard
- 25 Muraszko Zbigniew

#### Drużyna Budowlani Siemiatycze

- 17 Giowania Witold
- 18 Sawicki Zdzisław
- 19 Worobień Witalis
- 20 Lazurek Zbigniew

#### Drużyna Spójnia Augustów

- 21 Karlikowski Zbigniew
- 22 Mitros Zbigniew
- 23 Grochowski Alojzy

#### Drużyna Włókniarz Białystok I

- 27 Kuszniak Henryk
- 28 Idźkowski Antoni
- 29 Czarnocki Eugeniusz

#### Drużyna Włókniarz Białystok II

- 30 Karpiński Walenty
- 31 Jacewicz Michał
- 32 Gąsiorowski Jan

### Indywidualnie

- 26 Kondratowicz Piotr Start Białystok
- 34 Kulina Jan Gwardia Białystok
- 35 Kwapisz Marian Kolarz Białystok
- 33 Adamski Edmund niezrzeszony

# I KOLARSKI WYŚCIG DOOKOŁA



## I ETAP WYŚCIGU

# Gorące brawa i kwiaty na trasie Białystok-Bielsk

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Chomoniukiem, Piegutem i Niziołem na czele. Dopiero po 10 km na skutek defektu odpada Piegut, a do Zabłudowa wyczynowcy wpadają w dziesiątkę. Wszystkie ucieczki inicjowane przez Kozłowskiego I i Rotmajera dotychczas spełzają na niczym. Dopiero na 24 kilometrze trasy przy bocznym objęździe szosy Kozłowski II i Chomoniuk inicjują udaną ucieczkę, a wykorzystując niewielkie wzniesienie przyspieszają tempo i od tej pory aż do samego Bielska ci dwaj zawodnicy prowadzą wyścig. 4 km od Bielska do dwóch samotnie jadących kolarzy zbliża się Rotmajer. Wykorzystuje on na ulicach Bielska defekt, który ma Chomoniuk i wymija go.

Na stadion ZS Budowlanych w Bielsku wpada jako pierwszy Kozłowski (Budowlani) witany gorącymi brawami i kwiatami przez 400 rzeszę publiczności. 2 minuty po nim metę przejeżdża Rotmajer, następnie Chomoniuk i Nizioł (wszyscy z Gwardii). Dalsze miejsca zajmują: Kozłowski i Moś z Włókniarza oraz Piegut z Budowlanych.

Trzeba przyznać, że etapowy komitet organizacyjny w Bielsku dołożył wszelkich starań, aby godnie przyjąć kolarzy naszego województwa. Na zawodników już na stadionie czekały napoje i kanapki oraz opieka lekarska. Również nadzwyczaj entuzjastycznie przyjmowali kolarzy mieszkańcy Bielska. Zawodnicy, którzy przejeżdżali metę dosłownie byli obсыpany kwiatami. I to nie tylko ci z czołówki - kwiatów nie zabrakło nawet dla ostatniego kolarza na mecie. (b)

Tak więc i nasi turyści ukończyli pierwszy etap wyścigu dookoła Białostocczyzny. Trzeba przyznać, że aczkolwiek startowali na cokolwiek gorszym sprzęcie i nie posiadali tak dużego doświadczenia to jednak ambicją i wolą walki wykazywali, że swym udziałem pragną godnie uczcić Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie, 9 rocznicę PKWN i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji.

Mimo deszczu, który utrudniał początkową jazdę już na ul. No-

wowarszawskiej ucieka Nerko oznaczony numerem 1, i nie odda je prowadzenia aż do mety w Bielsku, uzyskując zaszczytne pierwsze miejsce i liczne wiązanki kwiatów. Początkowo Nerko oderwał się od czołówki o jakieś 300-400 metrów, lecz później jechał samotnie tuż za pilotem w odległości 2 km od pozostałej grupy.

Na trasie w Zabłudowie zebrała się prawie cała ludność z niecierpliwością oczekując pojawienia się pierwszych kolarzy. Wreszcie ukazał się pierwszy zawodnik oznaczony widocznym już z daleka numerem 1. Był to Nerko, któremu zebrani zgotowali gorącą owację. Nerko jednak nie zwraca na nic uwagi i nadal zacięcie pedałuje.

Bardzo serdecznie witają kolarzy mieszkańcy Chrabot i Proniewicz kwiatami i oklaskami wyrażając im swoje uznanie.

Spółdzielnia produkcyjna w

Chaćkach również wita kolarzy kwiatami i bramą triumfalną.

Na 5 km od Bielska Nerko rozpoczyna finisz a za nim udaje się zaraz w pościg Zimiński i Grochowski. Pościg jednak nie dochodzi Nerki, który samotnie wpada na metę, witany owacyjnie przez publiczność. Dalsze miejsca w kategorii turystów zajmują Zimiński (Spójnia Elk), Grochowski (Spójnia Augustów) i Welwiński (Gwardia Białystok).

Na wyróżnienie za ambitną jazdę zasługują zawodnicy LZS Raczki którzy wszyscy ukończyli I etap jadąc na rowerach marki „Bałtyk”, wypożyczonych im po bratersku przez białostocką Gwardię. Musimy tu podkreślić, że na mecie widzieliśmy braterskie sceny, kiedy kolarze ze wszystkich zrzeseń trzymając się za ręce razem przejeżdżali białą taśmę mety pierwszego etapu.

(hb)

## START HONOROWY 17 wyczynowców i 42 turystów wystartowało

Na pięknie udekorowanym stadionie „Ogniwa” w Zwieryczu odbył się wczoraj o godz. 16 start honorowy do I Kolarskiego Wyścigu Dookoła Białostocczyzny.

Mimo deszczu, na trybunach zebrało się kilkuset sympatyków kolarstwa, by być świadkami rozpoczęcia pierwszej w historii naszego województwa tak poważnej imprezy kolarskiej. Długim rzędem, mieniącym się barwami różnokolorowych koszulek ustawili się kolarze poszczególnych zrzeseń - uczestnicy wyścigu. Obok „Ziódzidobów” turystów, widzieliśmy szeregi starszych i znanych naszym terenie wyczynowców. Przeważa jednak młodzież. Obok zawodników „Gwardii” widzieliśmy kolarzy z ZS „Budowlani”, obok wyczynowców ZS „Kolarz”, młodzież sportowców LZS Raczki i ZS „Start”.

Każdy z nich uważnie przeglądając jeszcze swój rower, ujmowuje zapasową dętkę lub naciska palcami koło sprawdzając, czy dobrze napompowane. Nic dziwnego - to już ostatnie chwile przed startem. Myśli biegają daleko na 50 kilometrów zoszę, gdzie rozegra się sportowa walka o prowadzenie w pierwszym etapie.

Wreszcie rozlega się komenda - baczność! Na prawo patrz! - i najstarszy zawodnik wyścigu podchodzi do łoża honorowej, w której za siedlmi członkowie Komitetu Honorowego. Składa raport: - „17 wyczynowców i 42 turystów gotowych do wyścigu”.

Przed startem, w imieniu organizatorów wyścigu zebrał kolarzy red. Tadeusz Bazyłko.

W swoim przemówieniu podkreślił on, że podobnie jak wszystkie inne dziedziny życia tak i sport na Białostocczyźnie z dnia na dzień rozwija się i umacnia dzięki władzy ludowej, dzięki partii. Dowodem tego jest właśnie ta pierwsza wielka impreza kolarska.

W dniach od 14 - 22 lipca przejeżdżając przez miasto i wsie Białostocczyzny, kolarze manifestować będą pod hasłami festiwalowymi wraz z młodzieżą i całym naszym społeczeństwem niezłomną wolę walki o pokój i postęp.

Równocześnie wyścig ten wykaże, naszej młodzieży, że sport kolarski ma przed sobą wspaniałe perspektywy rozwoju i zachęci wielu młodych sportowców do uprawiania tej pięknej dyscypliny.

Po przemówieniu, nastąpił uroczysty moment wciągnięcia na maszt flagi państwowej, którego dokonał zawodnik Wasiluk w asyście Kozłowskiego i Idźkowskiego. Są to najstarsi kolarze wyczynowi naszego województwa.

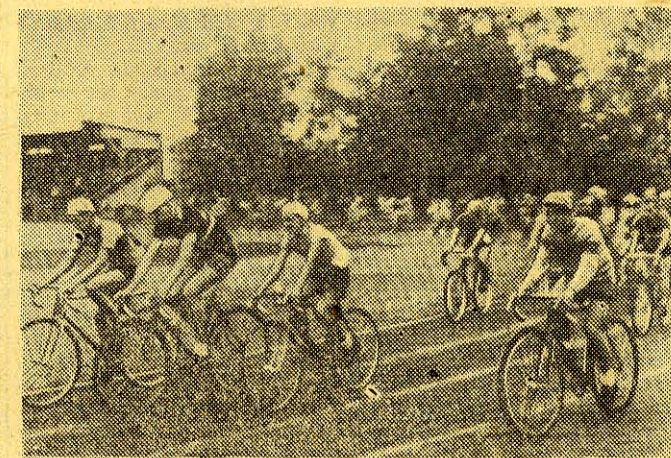
Wreszcie start. Kolarze ustawiają się na bieżni trójkami wg. przynależności zrzeseń. Najpierw wyczynowcy, a za nimi turyści. Na sygnał startera honorowego - przewodnika pracy z Fabyryki Przyrzadów i Uchwytów tow. Mikołaja Iwanowa posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kolarze ruszyli. Z kolumny przejeżdżających przed trybuną honorową kolarzy wzniesiony został okrzyk: „Niech żyje - tow. Bolesław Bierut!” gorąco podchwycony przez zgromadzoną na trybunie publiczność.

## Wyniki I etapu

### Kategoria wyczynowców

- |                            |                   |
|----------------------------|-------------------|
| 1. Kozłowski (Budowlani)   | — 1:36,7,4 godz.  |
| 2. Rotmajer (Gwardia)      | — 1:38,32,0 godz. |
| 3. Chomoniuk (Gwardia)     | — 1:38,32,4 godz. |
| 4. Nizioł (Gwardia)        | — 1:39,4,4 godz.  |
| 5. Kozłowski (Włókniarz)   | — 1:39,49,2 godz. |
| 6. Moś (Włókniarz)         | — 1:53,55,0 godz. |
| 7. Piegut (Budowlani)      | — 1:55,31,0 godz. |
| 8. Łukaszewicz (Włókniarz) | — 1:57,03,8 godz. |
| 9. Kiszkałto (Budowlani)   | — 1:57,05,8 godz. |

W kategorii wyczynowców drużynowo pierwsze miejsce zajęła Gwardia w czasie 3:17,4,4 przed Budowlanymi 3:32,38,4 i Włókniarzem 3:33,44.



W pierwszej trójce po środku jedzie zwycięzca I etapu Kozłowski (Budowlani).

## Na ulicach miasta

Start ostry odbył się na Rynku Kościuszki, u zbiegu ulic Stalina i 1-Maja. I tu, mimo deszczu, wszystkie ulice, którymi przejeżdżali kolarze ze stadionu na Rynek wypełniły tłumy ludzi. Najwięcej jednak zebrało się publiczności na Rynku i wzdłuż ul. 1-Maja. Nic dziwnego. Wszak takiej imprezy kolarskiej Białystok jeszcze nie widział.

O godz. 16,45 ustawia się na starcie grupa wyczynowców. W pierwszym szeregu widzimy wysokiego kolarza w czarnej koszulce. To Jerzy Kozłowski z „Budowlanych”. Sprawdza jeszcze stan maszyn swoich kolegów klubowych, depompowuje powietrze do kół. Udziela też kolegom ostatnich rad i wskazówek. Wie bowiem dobrze, że walka na trasie toczyć się będzie zarówno o złotą koszulkę lidera wyścigu, jak i o pierwszeństwo w punktacji drużynowej.

Obok ustawiają się „Gwardziści” i „Kolarze”. Bacznie obserwują swoich przeciwników. A no, zobaczymy jak to będzie na trasie - myślą zapewne w tym ostatnim momencie przed startem.

Gwizdek sędziego głównego i okrzyk: - Uwaga!... Start! Jest punktualnie godzina 16,50. Chorągiewka startowa opada w dół. Kolarze z miejsca ruszają ostro do pierwszego etapu. Kierunek - Bielsk Podlaski. Zebrani wzdłuż ulic białostoczanie zęgnają sympatycznych sportowców hucznymi oklaskami. Tempo wzmagają się z każdą niemal sekundą.

W 10 minut po wyczynowcach, rozpoczęli wyścig zawodnicy -

turyści. Za nimi ruszyła cała kolumna samochodów towarzyszących tej wielkiej imprezie.

I Kolarski Wyścig Dookoła Białostocczyzny rozpoczęty. Życzymy - dobrej drogi.

\* \* \*

Jeszcze w obrębie miasta, na skrzyżowaniu ulicy Nowowarszawskiej i Szosy Wschodniej spotykamy pierwszego „pechowca”. Jest nim wyczynowiec Aleksander Kiszkałto (nr 90) z „Budowlanych”. Odpadł mu prawy pedał. Niedobrze. Chłopak denerwuje się, że koledzy jego są już daleko w przodzie, a on musi czekać na wóz techniczny, by zmienić rower. To naprawdę pech. Wreszcie nadjeżdża wóz. Szybko podają nową „maszynę” i Kiszkałto rusza w pościg za kolegami. (ch)

Szybciej... Szybciej... - Sylwetki kolarzy bardzo pochylili się nad kierownicami, a nogi coraz mocniej nacisnęły pedały. Szosa w stronę Knyszyna pusta, tempo rośnie z każdą chwilą. To właśnie grupa kolarzy - turystów i wyczynowców Zrzeseń Sportowego Włókniarz przeprowadza ostatni, ostry trening przed wyścigiem dookoła województwa białostockiego.

Stary „lis białostockich szos”, Mikołaj Kozłowski, nie spuszcza ani na chwilę oka z jadących przed nim młodych kolarzy. Czekając na odpowiedni moment do ucieczki. W pewnym momencie unosi się nad siodełkiem i wysuwa się naprzód, różniąc między nim a pozostałą grupą różnicę 10 m, 20 m, 30 m... 40 m.

Czujny jednak 18-letni

## Ostatni trening Włókniarzy

Jerzy Moś rzuca się natychmiast w pogoń. Obaj teraz „krecą” z fantastyczną szybkością..., pozostała grupa je dzie za nimi utrzymując taktykę jazdy zespołowej w charakterystycznym „wachlarzyku”, zwiększając tempo, by nie być w zbyt dużej odległości od czołówki.

Szybko mijają kolarze słupki kilometrowe, po 10 km jazdy - zmiana. „Wachlarzyk” wysuwa się do przodu, zaś niedawna „czołówka” jedzie wolniej, oszczędzając siły na finisz.

Do Knyszyna jeszcze pozostało 5 km. Taka sama odległość dzieli od mety, o której na trasie będą informować kolarzy specjalne napisy na szosie.

Zryw kolarzy - zarówno tych wyczynowców jak i turystów. Ci ostatni, aczkolwiek jadą na gorszych rowerach nadrabiają ambicją i wolą walki do ostatniego metra trasy.

Wyczynowcy wysuwają się na czoło, widzieli wśród nich znanego już Mikołaja Kozłowskiego, Jerzego Moś, Jana Łukaszewicza, za nimi „turyści” - W. Karpiński, Antoni Idźkowski Eugeniusz Czarnocki i inni, których sylwetki szybko mijają na wirażu szosy.

\* \* \*

Tak trenowali „Włókniarze”. Codziennie wyjeżdżali na szosy pod Białymstokiem, pilnie „kręcąc” na swych

stalowych rumakach. Mikołaj Kozłowski prawie dwukrotnie przejechał całą trasę i zna już ją prawie „na pamięć”.

Po skończonym treningu rozmawiamy z nim o wyścigu.

Trudno cośkolwiek powiedzieć o szansach, tutaj nie tylko będzie decydować sprzęt i ambicja, lecz także umiejętność rozłożenia sił na wszystkie etapy. Trasa liczy przecież 560 km. O tym winni pamiętać wszyscy kolarze, biorący udział w wyścigu „Gazety Białostockiej”.

\* \* \*

Warto powiedzieć o opinie, którą nad swymi kolar-

zami roztoczyła Rada Okręgowa Włókniarza, która nie tylko, iż wystarała się o samochód i mechanika dla swych zawodników, lecz także zakupiła pewną ilość niezbędnych części zamiennych oraz cukier w kostkach i czekoladę dla podtrzymania w kaloriach swych pupilów, a zwłaszcza tych, którzy po raz pierwszy startują w wyścigu.

\* \* \*

Wczoraj kolarze przejechali już I etap wyścigu, a dzisiaj startują z Bielska do Siemiatycz. Zobaczymy jak treningi przygotowały ich do tej wielkiej imprezy.

H. G.